

Naruszenie godności osobistej; staranne i rzetelne wykonanie obowiązków dziennikarza

Wyrok
Sądu Apelacyjnego w Warszawie
z dnia 9 marca 2005 r.
VI ACa 753/04

Teza

1. Przypisanie każdej osobie, a zwłaszcza sędziemu właściwości takich, jak nieuczciwość, brak profesjonalizmu, pomoc przestępcom stanowi o naruszeniu godności osobistej. Zarzucenie, że postępowaniem danej osoby nie może zająć się prokurator, bo nie ma dowodów o świadomym łamaniu prawa, w kontekście prawa karnego - przyjęcia łapówki, to nic innego, jak pewna insynuacja o możliwości dokonania założenia o przestępczej działalności, a ta insynuacja stanowi nie tylko o naruszeniu godności, ale także jest rodzajem pomówienia.
2. O starannym i rzetelnym wykonaniu obowiązków dziennikarza, o których mowa w art. 12 prawa prasowego nie może świadczyć ani czas w jakim materiał był zbierany, ani też dostępność informacji.

Argumenty prawne - ważne fragmenty uzasadnienia

„Po myśli art. 24 KC ten czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem może żądać zaniechania takiego działania, chyba, że nie jest ono bezprawne. Oznacza to obowiązek wykazania przez osobę, której dobro osobiste zostało naruszone, że na skutek działania określonych osób, doszło do naruszenia jego dobra lub dóbr osobistych.”

Patrz podobne

„O jego uchylenie (immunitetu sędziowskiego) prokuratura może wystąpić do sądu dyscyplinarnego, jeśli ma podejrzenie, że sędzia w czasie procesu był świadomy, że łamie prawo(np. działając w celu uzyskania korzyści majątkowej). [...] Słusznie podnosi skarżący w swej apelacji, że ocena czy doszło do naruszenia dobra osobistego czy też musi być dokonana według kryteriów obiektywnych, a w przypadku publikacji prasowych istotna jest obiektywna reakcja opinii publicznej. Oznacza to, konieczność stwierdzenia, jaki rozsądny sens nada tekstowi prasowemu racjonalnie oceniający tenże, czytelnik.”

Patrz podobne

„Przypisanie każdej osobie, a zwłaszcza sędziemu właściwości takich, jak nieuczciwość, brak profesjonalizmu, pomoc przestępcom stanowi o naruszeniu godności osobistej. Zarzucenie, że postępowaniem powoda nie może zająć się prokurator, bo nie ma dowodów o świadomym łamaniu prawa, w kontekście prawa karnego - przyjęcia łapówki, to nic innego, jak pewna insynuacja o możliwości dokonania założenia o przestępczej działalności, a ta insynuacja stanowi nie tylko o naruszeniu godności powoda, ale także jest rodzajem pomówienia. Pomówienie to nic innego, jak celowe działanie zmierzające do podważenia zaufania do osoby powoda, który dla wykonywania zawodu sędziego, takim zaufaniem musi się cieszyć.”

Patrz podobne

„Stanowisko to trudno podzielić bowiem o starannym i rzetelnym wykonaniu obowiązków dziennikarza, o których mowa w art. 12 prawa prasowego nie może świadczyć ani czas w jakim materiał był zbierany, ani też dostępność informacji. Pojęcie staranności, jakim posługuje się ustawodawca przy określeniu obowiązków dziennikarza to dokładność, pilność, sumienność, troskliwość, gorliwość, dbałość o szczegóły. Rzetelność to uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność, odpowiedzialność za słowo. Sformułowanie, że chodzi o staranność i rzetelność szczególnie oznacza, że mają one być wyjątkowe, specjalne, nieprzeciętne.”

Patrz podobne

„Ochrona dóbr osobistych może odnosić się do sfery życia osobistego i rodzinnego, jak również dotyczyć działalności publicznej. [...] Osoba piastująca funkcje publiczne narażona jest na wystawienie swoich poczynąń pod osąd opinii publicznej i winna niejako liczyć się z krytyką swojego postępowania. [...] Z powyższego wynika, że krytyka osoby piastującej funkcje publiczną, o ile pozostaje w związku z określonym zjawiskiem czy zdarzeniem nie będzie stanowiła czynu bezprawnego o ile ma cechy rzetelności i rzeczowości, podjęta została w interesie publicznym. Osoba taka winna bowiem liczyć się z takim właśnie postępowaniem. Rozważając obowiązek dziennikarza ochrony dóbr osobistych innych osób, należy podkreślić, że krytyka prasowa nie może przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki. Kierunek i zakres kontroli krytyki prasowej w postępowaniu sądowym jest zróżnicowany w zależności od tego, czy naruszenie dóbr osobistych nastąpiło wskutek postępowania, rozpowszechniania twierdzeń co do faktów, czy też ujemnych ocen.”

Patrz podobne

„W wyroku Sądu Najwyższego z 3.12.1986 I CR 378/86 podkreślono, że jeżeli autor reportażu relacjonuje zaistniałe wydarzenie w sposób niezgodny z jego rzeczywistym przebiegiem i przypisuje uczestnikowi tego wydarzenia nieprawdziwe cechy, postępuje nierzetelnie w rozumieniu art. 12, ust. 1 pkt 1 prawa prasowego, tym bardziej, gdy pomawia osoby o niewłaściwe postępowanie, dopuszczając się naruszenia dóbr osobistych, które zobowiązany jest chronić.”

Patrz podobne

„Działanie bowiem w obronie uzasadnionego interesu społecznego nie może usprawiedliwiać chęci poniżenia, ośmieszenia krytykowanej osoby w opinii innych. Nie można w zawierającym krytykę określonego postępowania, materiale prasowym używać sformułowań, ocen zniesławiających.”

Patrz podobne

„Z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23.11.2001 r. II CKN 587/00 OSNC 2001/7-8/123 Wynika, że "spowodowanie opublikowania materiału prasowego - w rozumieniu art. 38 ustawy z dnia 26.1.1984 r. - Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) - obejmuje także niezbędne czynności związane z redagowaniem, opracowywaniem lub przygotowywaniem materiału prasowego do druku.””

Patrz podobne

„Po myśli art. 448 KC jedną przesłanką żądania zadośćuczynienia pieniężnego jest naruszenie dóbr osobistych. Zgodnie z art. 24 § 1 KC, o naruszeniu dobra osobistego można mówić tylko wówczas, gdy działanie drugiej strony jest bezprawne, z takim działaniem pozwanych mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Drugą zaś przesłanką domagania się zadośćuczynienia pieniężnego przez osobę, której dobro osobiste zostało naruszone, jest nie tylko obiektywny fakt naruszenia tego dobra, ale ponadto "szkoda niemajątkowa", czyli odczucie krzywdy. [...] Z pewnością na podstawie przedstawionych powyżej rozważań stwierdzić należy, że na skutek opublikowania artykułu przez pozwanych, powód doznał krzywdy. Pojęcie krzywdy jako szkody niemajątkowej nie zostało zdefiniowane w prawie cywilnym, ale przyjmuje się, że dotyczy ona określonych doznań psychicznych negatywnych, uciążliwych, może też polegać na różnych utrudnieniach życiowych. Krzywda może wyrażać się w utracie lub podważeniu zaufania, autorytetu, utracie kontaktów towarzyskich, ośmieszeniu.”

Patrz podobne

„Utrudnienia życiowe, będące następstwem krzywdy mogą być rekompensowane przez pieniądze. "Przy określaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę wyrządzoną wskutek naruszenia czci i/lub dobrego imienia, godności należy przede wszystkim uwzględnić doniosłość naruszenia ze względu na treść zarzutów zniesławiających i zasięg ich rozpowszechniania, rodzaj i trwałość skutków zniesławienia, intensywność, stopień natężenia negatywnych przeżyć psychicznych pokrzywdzonego i poczucia krzywdy, pełnione przez niego role społeczne i doniosłość dobrego imienia dla pełnienia tych ról." (I. Dyka KPP 2001/3/591 - 1.8 "Zasady przyznawania i ustalania wysokości zadośćuczynienia pieniężnego w razie naruszenia dobra osobistego.”)

Patrz podobne

„Sąd orzekający w sprawie nie może orzec o żądaniu, którego strona nie zgłosiła, Sąd nie może nadto ingerować w treść oświadczenia o przeproszeniu w sposób zmieniający całkowicie żądanie strony, nie może także traktować żądania złożenia przeproszenia, jako równoważnego ze złożonym żądaniem sprostowania lub odpowiedzi.”

Patrz podobne

Uzasadnienie

Powód Piotr G. ostatecznie domagał się ochrony dóbr osobistych naruszonych przez pozwanych M. K. - autora artykułu, T. W. - redaktora naczelnego w dacie publikacji artykułu oraz A. S. Polska - spółki z o.o. w W. poprzez zamieszczenie w tygodniku "N. Polska" dziale Kraj przez każdego z pozwanych osobno oświadczenia przepaszającego o treści podanej w pozwie, upoważnił powoda do opublikowania oświadczeń o treści wskazanej na koszt pozwanych na wypadek, gdyby nie wykonali zobowiązań, opublikowania treści przeproszeń w ogólnopolskich wydaniach "G.W." i "R.", zasądzenia od pozwanych solidarnie kwoty 100.000 zł jako zadośćuczynienia za doznana krzywdę.

Pozwani wniesli o oddalenie powództwa, twierdząc, że działanie ich nie było bezprawnym.

Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 9.1.2004 r. nakazał pozwany zamieszczenie na ich koszt w terminie 1 miesiąca od uprawomocnienia się wyroku pisemnego oświadczenia w dziale Kraj tygodnika "N. Polska" treści wynikającej z wyroku, upoważnił powoda do opublikowania tego oświadczenia na koszt pozwanych na wypadek gdyby pozwani nie wykonali zobowiązań w terminie, oddalił powództwo w pozostałej części i orzekł o kosztach procesu.

Wydając wyrok Sąd Okręgowy miał na uwadze następujący stan faktyczny: We wrześniu 1992 r. do Sądu Rejonowego dla K.Ś. wpłynął wniosek Jana O. o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłych małżonkach Lucjanie i Jadwidze R.

We wniosku wskazano, że spadek po Lucjanie R. na podstawie testamentu nabyła jego żona Jadwiga, zaś spadek po Jadwidze R. nabył na podstawie testamentu wnioskodawca. W przypadku, gdyby Sąd nie uznał, z przyczyny braku oryginału testamentu Jadwigi R., że nabycie spadku na podstawie testamentu jest wykluczone, to wnioskodawca wnosił, o stwierdzenie nabycia spadku na podstawie ustawy na rzecz Janiny O. w całości. Janina O. była uczestniczką postępowania.

Z treści uzasadnienia wniosku wynikało, że Jadwiga R. nie pozostawiła po sobie zstępnych, zaś w chwili jej śmierci nie żyli jej rodzice ani rodzeństwo. Spadkodawczyni sporządziła testament, który nie zachował się w oryginale, a jedynym dowodem jego istnienia jest przedstawiona kserokopia testamentu. Do wniosku została dołączona kserokopia testamentu de facto dwóch nałożonych na siebie testamentów. Jeden z nich został sporządzony w Londynie w języku angielskim w dniu 2.5.1966 r. W testamencie tym Jadwiga R. odwołała wszystkie testamety napisane przez nią kiedykolwiek w przeszłości, ustanowiła Anielę S. egzekutorem testamentu oraz dała i zapisała jej cały swój majątek. Testament ten został podpisany przez Jadwigę R. oraz 2 świadków A. K. adwokata angielskiego narodowości polskiej. Testament ten sporządzony został w jego domu w Londynie.

Na dokument ten nałożono (w części niezapisanej) dokument w języku polskim o treści: "wszystko co mam w Polsce i do czego mam prawo zapisuję mojemu chrzestnemu synowi, który jest synem mojej siostry Jadwigi O. - Maciejowi O. Proszę by opiekował się swoją matką" (Na dokumencie jest niepełna data 19/7 i dalej następuje krawędź papieru) i oba dokumenty razem skserowano. W dniu 25.5.1992 r. odbyła się rozprawa, której przewodniczył powód wówczas asesor.

Sąd dopuścił dowód z poświadczenia hipotecznego dot. nieruchomości położonej w K. przy ul. J. 9 na okoliczność ustalenia, że przedmiotem spadku jest nieruchomość położona w Polsce oraz inne dowody.

Odebrał także zapewnienie spadkowe od Janiny O. Z zapewnienia tego wynikało, że spadkodawczyni miała rodzeństwo: Helenę S., Kacpra O. i Kazimierza O., a wszyscy oni zmarli przed Jadwigą R. Dalej uczestniczka podała, że Kazimierz nie miał dzieci, co do pozostałych stwierdzenie "mieli" zostało skreślone, a wpisane nie wiem. Z zapewnienia spadkowego złożonego przez Janinę O. wynikało, że Jadwiga R. sporządziła testament, którego odpis został przesłany przez dalszą rodzinę, ale nieosiągalny stał się oryginał testamentu, bowiem kontakt z rodziną tą ustał J. O. twierdziła, że znana jej była wola spadkodawczyni Jadwigi R. Następnie Sąd przesłuchał w charakterze strony wnioskodawcę J.M. O., który zeznał, że ciotka sporządziła testament 19.7.1980 r., aczkolwiek data na testamencie jest niewyraźna, ponadto stwierdził, że nie żyją ani rodzeństwo ani wstępni rodzeństwa.

Po tych czynnościach procesowych doszło do zamknięcia rozprawy i ogłoszenia postanowienia stwierdzającego między innymi nabycie spadku po J. R. na podstawie testamentu z 19.7.1980 r. przez Jana Macieja O. Pod koniec roku 1998 r. dziennikarz Marek K. zainteresował się sprawą "k. kamienic" w kontekście przytaczanych informacji o wyłudzeniu kamienic. W szczególności dotyczyło to kamienic pożydowskich, których właściciele są nieznani z miejsca pobytu. Zasta-

nowiło go wtedy, że istnieje co najmniej kilka przypadków, że Sądy, a także notariusze byli wprowadzani w błąd przez osoby twierdzące o istnieniu ich prawa do kamienic, podczas, gdy takiego prawa mieć nie mogły. Dziennikarz wskazywał również, że lokatorzy, którzy okoliczności te podnosili, informując o popełnieniu przestępstwa nie byli należycie załatwiani. W 2000 r. do M. K. zwrócił się W. K. z informacją, że w k. prokuraturze toczy się postępowanie dotyczące kamienicy przy ul. J. 9. Ponadto pokazał mu dokumenty, które otrzymał od lokatorów. Wśród tych była m.in. kserokopia testamentu, a także postanowienie wydane przez powoda w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po małżonkach R. Dziennikarz zainteresował się sprawą i zwrócił się pismem do Prezesa Sądu Okręgowego o udzielenie mu informacji, a w szczególności o wyjaśnienie przyczyn dla, których Sąd uznał za prawdziwy testament, którego prawdziwość kwestionowana jest przez lokatorów.

W odpowiedzi na powyższe pismo M. K. uzyskał informację, że o przyczynach dla, których testament uznany został za ważny można byłoby dowiedzieć się jedynie z uzasadnienia postanowienia, którego nie sporządzono. Nadmieniono także, że nawet, gdyby testament okazał się nieważny, to spadek na podstawie ustawy nabyłaby Janina O., która brała udział w postępowaniu i nie kwestionowała prawdziwości testamentu.

Nie będąc usatysfakcjonowanym odpowiedzią M. K. ponownie prosił o udzielenie informacji, dlaczego stwierdzono nabycie spadku na podstawie testamentu, który był sfałszowany, o czym świadczyło, w jego ocenie, nieudolnie dołączona do angielskiego dokumentu wstawka w języku polskim. Wskazywał ponadto i prosił o informację dlaczego nie zlecono tłumaczenia testamentu sporządzonego w języku angielskim i co stało się z Anielą S. Pismo to pozostało bez odpowiedzi i wobec tego pozwany M. K. zwrócił się do rzecznika prasowego Sądu w K. Spotkanie odbyło się w połowie roku 2001 na którym dziennikarz zadał rzecznikowi prasowemu Sądu szereg pytań, na które rzecznik, jako specjalista prawa karnego nie umiał odpowiedzieć. Zaproponował jednak, by dziennikarz porozmawiał z Prezesem Sądu lub z inną osobą, która będzie mogła mu udzielić odpowiedzi, a nadto, że sprawę przedstawi Kierownictwu Sądu.

Po kilku dniach M. K. został poinformowany przez Rzecznika prasowego, że Prezes Sądu nie wyraził zgody na spotkanie, lecz jeśli sformułuje pytania na piśmie uzyska na nie odpowiedź. Wiceprezes Sądu A. S. nie wyraził zgody na rozmowę, uznając dziennikarza za nieprzygotowanego do sprawy. M. K. zwrócił się wówczas z pytaniem do Wiceprezesa Sądu A. S. czy ma zamiar prosić o wyjaśnienie w tej sprawie sędziego G. Z korespondencji pomiędzy Kierownictwem Sądu a M. K. wynikało dalej, że skoro sprawą zajmuje się Prokurator, to prowadzenie postępowania wyjaśniającego było i jest zbędne, bowiem wszczęcie postępowania nie rodziłoby żadnych konsekwencji, gdyż po upływie trzech lat od chwili czynu postępowania wyjaśniającego wszcząć nie można.

Wobec treści odpowiedzi, jakie dziennikarz otrzymywał od Kierownictwa Sądu, które dotyczyły jedynie procedur, nie zaś wartości orzeczenia, M. K. postanowił zwrócić się bezpośrednio do powoda. Powód wówczas poinformował dziennikarza, że nie wie o jaką sprawę chodzi i prosił o skontaktowanie się z rzecznikiem prasowym. M. K. w sprawie rozmawiał także z J. P. - lokatorem z kamienicy przy ul. J. 9. Z opinii wyrażonej przez J. P. podpisy pod testamentami były różne.

Dziennikarz rozmawiał także z J.M. O., którego wyjaśnień nie uznał za wiarygodne.

W sprawie Prokuratura Rejonowa w K. prowadziła dwa dochodzenia. Jedno z nich dotyczyło wprowadzenia Sądu w błąd - sprawa zakończyła się postanowieniem umarzającym. W sprawie tej Prokurator zajmował się przedstawieniem w sprawie testamentu, nie treścią zapewnienia spadkowego. Drugie postępowanie zostało umorzone wobec przedawnienia, a dotyczyło sfałszowania testamentu.

12.4.2001 r. prokurator Rejonowy w K. Ś. złożył wniosek o zmianę postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po Jadwidze R.

W toku postępowania Sąd Rejonowy podjął szereg czynności procesowych. M.in. dokonano tłumaczenia testamentu J. R. sporządzonego w języku angielskim, a także dopuszczono dowód z opinii biegłego grafologa na okoliczność prawdziwości podpisu oraz czasu sporządzenia. Z opinii biegłego wynika, że oba podpisy złożone zostały przez J. R., lecz testament sporządzony w języku polskim nie został sporządzony 19.7.1980 r. W ocenie biegłego jest to testament sporządzony wcześniej niż ten w języku angielskim, który wprawdzie nie został sporządzony przez J. R. lecz przez nią podpisany.

W toku postępowania spadkowego ustalono także krąg spadkobierców ustawowych. Wynika z niego, że matką Janiny O. (matki dotychczasowego spadkobiercy) była Helena S. - siostra Jadwigi R. Helena S. miała troje dzieci - rodzeństwo J. O. Zarówno Janina O., jak i Jan M. O. wiedzieli, o zstępnych H. S. oraz o zstępnych rodzeństwa Janiny O.

Z komunikatu Prokuratury Okręgowej w K. z dnia 7.10.2001 r. wynikało, że od połowy 2000 r. prowadzone są postępowania w sprawach o uregulowanie stanu prawnego kilkudziesięciu nieruchomości (kamienic), usytuowanych na terenie K. Szczegółowe informacje na ten temat zostały przedstawione w piśmie z 2.7.2003 r.

7.10.2001 r w tygodniku "N. Polska" nr 5 ukazał się artykuł, którego autorem był M. K. Tytuł artykułu brzmiał "Brudne...". W artykule tym autor poruszył kwestie nielegalnego przejmowania własności kamienic na terenie K. i poddaje krytyce postawę k. sądów. Autor stwierdza, że wielu afer dałoby się uniknąć, gdyby sądy stały na straży prawa.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że autorowi artykułu nie można postawić zarzutu, że nie zachował należytej staranności i rzetelności przy zbieraniu materiału do artykułu. Starał się dotrzeć do wszystkich zainteresowanych, kierował pisma do Kierownictwa Sądu, rozmawiał z lokatorami, działaczami Stowarzyszenia "Lokatorzy w obronie prawa", Janem O. W ocenie Sądu dziennikarz nie musi szczegółowo znać się na dziedzinach wiedzy dotyczących opisywanych zjawisk, ale jego obowiązkiem jest dochowanie należytej staranności, rzetelności. Odmowa udzielenia informacji przez powoda oraz niejasne informacje, których udzielało Kierownictwo Sądu mogły dać M. K. przesłankę do wnioskowania co do nierzetelnej pracy sądów w K. i nie sposób zarzucać mu, że niektóre informacje nie są zgodne z rzeczywistością. Sąd Okręgowy uznał, że żądanie powoda odnośnie oświadczeń nie zasługuje na uwzględnienie zarówno co do treści jak i formy. Zebrany bowiem w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na stwierdzenie bezprawności działania pozwanych.

Konstatacja ta jednak w ocenie Sądu nie powoduje, że żądanie powoda nie jest zasadne w całości.

Błędem pozwanych było nazwanie artykułu "Brudne...", bowiem czytelnik mógł odnieść wrażenie, że powód działał w sposób nieuczciwy, niegodny, czy wręcz przestępczy. Pomiędzy błędem w sztuce a przestępstwem jest daleka droga. Wobec tego, w ocenie Sądu zasadnym jest zobowiązanie pozwanych do opublikowania oświadczenia, ale treści odmiennej od żądania powoda.

Nie jest konieczne, by każdy z pozwanych oddzielnie składał oświadczenie. Nie ma także potrzeby zamieszczania oświadczenia w innych gazetach niż "N. Polska". Fakt, że treść publikacji odbiła się szerokim echem w środowisku prawniczym, nie może za tym przemawiać. Wobec tego, że pozwani nie przekroczyli granic dozwolonej krytyki nie ma potrzeby szerzej publikacji oświadczeń pozwanych.

Nie jest także zasadne żądanie zadośćuczynienia, skoro pozwanym nie można zarzucić bezprawności działania, ani tym bardziej działania zawinionego.

Powyższy wyrok zaskarżyły apelacjami obie strony.

Powód zaskarżając wyrok w całości, w swej apelacji powołał się na naruszenie prawa materialnego i procesowego wnosząc o zmianę wyroku i uwzględnienie powództwa, ograniczając żądanie zadośćuczynienia do kwoty 25.000 zł wraz z zasądzeniem kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Pozwani w swej apelacji zaskarżyli wyrok w punktach I i II oraz IV i V co do obciążenia pozwanych kosztami procesu.

Powołując się na naruszenie prawa materialnego, błąd w ustaleniach faktycznych wnosili o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Na uwzględnienie zasługuje w całości apelacja powoda, natomiast nie można podzielić apelacji pozwanych, choć należy in abstracto zgodzić się z niektórymi ze stawianych zarzutów.

Przed przystąpieniem do oceny poszczególnych zarzutów apelacyjnych, wobec niekompletności ustaleń Sądu Okręgowego, Sąd Apelacyjny, częściowo podziеляjąc ustalenia Sądu Okręgowego, działając na podstawie art. 382 KPC, zmuszony był uzupełnić ustalenia Sądu Okręgowego, na podstawie materiału, który w sprawie został zebrany.

W uchwale składu 7 sędziów z dnia 23.3.1999 r., III CZP 59/98 (mającej moc zasady prawnej), Sąd Najwyższy przyjął, że sąd II instancji może zmienić ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wydania wyroku sądu I instancji bez przeprowadzenia postępowania dowodowego uzasadniającego odmienne ustalenia, chyba że szczególne okoliczności wymagają ponowienia lub uzupełnienia tego postępowania. W niniejszej sprawie żadna ze stron na okoliczności takie nie wskazywała, jednakże ustalenia Sądu Okręgowego koncentrują się na opisie postępowania o stwierdzenie nabycia spadku, zabiegów pozwanego M. K. w zbieraniu materiału prasowego, nie ma natomiast ustaleń co do samego materiału prasowego, którego treść została opublikowana w nr 5/2001 "N. Polska", poza stwierdzeniem, że zatytułowany został "Brudne...". Tymczasem dla rozważenia zasadności roszczenia powoda, który domagał się ochrony dóbr osobistych konieczne jest ustalenie, czy na skutek działania pozwanych (M. K. jako autora oraz T. W. jako redaktora naczelnego i wydawcy) doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda.

W artykule pod ww. tytułem M. K. - autor stwierdził, że "wystarczył dopisek pod angielskim testamentem, by Jan. O stał się właścicielem pięknej kamienicy w sercu K. Orzekający o spadku sędzia Piotr G. zadowolili się kserokopią podejrzanego dokumentu i lekką ręką wydał posesję wartą ponad 3 mln zł." Przedstawiając zdarzenie to jako kanwę analizy dziennikarskiej zdarzeń w K., dalej w artykule tym podaje się, że Prokuratura Apelacyjna w K. objęła nadzorem wszystkie śledztwa w sprawach związanych z nielegalnym przejmowaniem kamienic, (m.in. Prokurator wystąpił o unieważnienie postanowienia o nabyciu spadku w sprawie, w której jako asesor orzekał powód). W szczególności dziennikarz kontynuując wskazywał, że w procederze, którym zajmuje się obecnie Prokuratura dochodzi do przejmowania ponad stuletnich, leżących w samym sercu K., kamienic, których właścicielami byli Żydzi. Obecnie zwrotu kamienic żądają nie tylko prawnicy obywatele, ale także oszuści.

Sędziowie stwierdzający nabycie spadku lub dokonujący wpisów w księgach wieczystych często przyjmują te "nieudolne fałszywki jako wiarygodne dokumenty." Następnie w artykule znajduje się stwierdzenie: "Jaki jest ich (chodzi o sędziów) udział w procederze rozkradania kamienic, tego nie możemy określić, bo na ten temat prokuratury zgodnie milczą". Dalej z treści wynika, że milczący są wszyscy poza lokatorami, którzy o zdarzeniach tych mówią, bowiem są zdumieni decyzjami sędziów. Również zainteresowanie Prokuratury sprawą jest wynikiem działania, określonych środowisk (w artykule podaje się, że idzie o lokatorów kamienic, Stowarzyszenie "Lokatorzy w obronie prawa", środowiska żydowskie). Nadto autor cytując słowa prezesa k. Gminy Żydowskiej Tadeusza J. zadaje pytanie "jak to się dzieje, że polskie sądy nie potrafią obronić żydowskiej własności przed oszustami", a T. J. zmuszony jest tłumaczyć, że nie jest to zorganizowana polityka antysemita.

Dziennikarz dalej stwierdza, że sprawy, które są opisywane w artykule dotyczą przejęcia domów w centrum miasta o wartości 2-3 mln zł. Po tym wstępie M. K. przystępuje do opisu dziejów kamienicy przy ul. J. 9 w K. Podaje, że w 1993 r. wszczęto postępowanie spadkowe. "Prowadzący je sędzia Piotr G. nie zauważył niczego podejrzanego w testamencie przedstawionym przez Jana O. samozwańczego spadkobiercę." Natomiast w Prokuraturze Okręgowej w K. prowadzone było postępowanie w sprawie Jana O., o wprowadzenia sądu w błąd, na co wskazała rzecznik Prokuratury Okręgowej J. K. Postępowanie to, jednak zostało umorzone wobec przedawnienia.

Po przedstawieniu stanowiska lub raczej informacji o postępowaniu przygotowawczym autor pisze: "wspomniany "testament" już na pierwszy rzut oka budzi wątpliwości. To kserokopia sporządzonego w Londynie angielskiego dokumentu z 1966 r., w którym J. R. cały swój majątek przekazuje A. S. Informacja o tym fakcie to zaledwie jedno zdanie. Pod spodem znajduje się długa biegnąca w poprzek testamentu linia, uniemożliwiająca dalsze wpisy. Ktoś jednak ją zlekceważył i dopisał (po polsku!) tekst zmieniający testament, czyniąc spadkobiercą Jana O.

Następnie w artykule tym znajduje się opinia J. P. (lokatora kamienicy), że sędzia orzekający w sprawie uznał to nędznie podrobione ksero, nie zlecił badań grafologicznych, choć oba podpisy R. się wyraźnie różnią. O przyczynach wydania postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku przez powoda, jak pisze w artykule dziennikarz, usiłował się dowiedzieć bezpośrednio od powoda (pytanie wg treści artykułu brzmiało: dlaczego uznał tę ewidentną fałszywkę i wydał kamienicę na piękne oczy). Odpowiedź powoda wg dziennikarza brzmiała: "nie chcą na ten temat rozmawiać".

Nadto w materiale prasowym znajduje się także wyjaśnienie pochodzące od rzecznika prasowego k. sądów A. A., iż w sprawach spadkowych należy przedstawiać oryginalne dokumenty. Pomimo tego w sprawie dot. kamienicy przy ul. J. tak się nie stało, a wobec powoda nie toczy się postępowanie dyscyplinarne. Przy tym występuje cytat z pisma A. S. wiceprezesa Sądu Okręgowego w K.: "Prowadzenie przez mnie postępowania wyjaśniającego (...) jest zbędne. Postępowanie takie nawet, gdyby doprowadziło do wniosku, iż doszło do uchybień ze strony sędziego, (...) nie mogłoby doprowadzić do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. Po upływie trzech lat od chwili czynu postępowania dyscyplinarnego wszczęć nie można."

Po tym następuje wyjaśnienie, że wobec sędziego G. nie toczy się także postępowanie prokuratorskie. Następnie dziennikarz podaje, że sędziowie w Polsce chronieni są immunitetem, a o jego uchylenie prokuratura może wystąpić do sądu dyscyplinarnego, "jeżeli ma podejrzenie, że sędzia w czasie procesu był świadomy, że łamie prawo". Ponadto powołując się na anonimowego prokuratora przywołuje pogląd, że wystąpienie przeciwko sędziemu byłoby możliwe, gdyby prokurator miał dowody, że sędzia np. przyjął łapówkę. Takiego dowodu nie ma. Dziennikarz nadto dodaje, że "układy na linii prokuratura - sąd należą do bardzo delikatnych. Każdy spektakularny konflikt, to wypowiedzenie wojny trzeciej władzy. Proszę o tym pamiętać".

Ustalenia powyższe wynikają z lektury artykułu pt. "Brudne...", bez dalszego ciągu poświęconego kwestiom dotyczącym dokonywania wpisów w księgach wieczystych.

Po myśli art. 24 KC ten czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem może żądać zaniechania takiego działania, chyba, że nie jest ono bezprawne. Oznacza to obowiązek wykazania przez osobę, której dobro osobiste zostało

naruszone, że na skutek działania określonych osób, doszło do naruszenia jego dobra lub dóbr osobistych. Przepis ten zawiera ponadto usuwalne domniemanie prawne o bezprawności działania każdego, kto narusza cudze dobro osobiste, zatem na pozwanych ciążył obowiązek obalenia powyższego domniemania. W niniejszej sprawie zdaniem Sądu Apelacyjnego (i chyba też Okręgowego, którego zdaniem roszczenie powoda nie jest uzasadnione, bowiem działanie pozwanych nie było bezprawne), doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda.

Przed tym jednak trzeba dokonać pewnego uporządkowania form dziennikarskich jakimi posłużył się autor artykułu w jego sporządzeniu. Próby stworzenia katalog form dziennikarskich są stale podejmowane. Wśród sporządzonych katalogów za najtrafniejszy uchodzi katalog sporządzony przez B. M., który wyróżnił materiał prasowy: opisowo - informacyjny, polemicznie - dyskusyjny, oceniające - recenzyjny, krytyką prasową, prasowe formy literackie. W materiale prasowym - artykule pozwanego M. K. znajdują się informacje, opinie ale charakter artykułu to przede wszystkim krytyka prasowa. Istotne jest zatem przeprowadzenie specyfikacji pomiędzy informacjami zawartymi w artykule a komentarzami, opiniami, co w całości jest krytyką prasową. Z pewnością w artykule autorstwa M. K. znajdują się wypowiedzi informacyjne dotyczące faktów: o toczącym się przed sądem postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku po małżonkach R., o wydaniu przez powoda postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po J. R. na podstawie testamentu z dnia 19.7.1980 r. przez Jana O., o nadzorze Prokuratury Apelacyjnej nad postępowaniami przygotowawczymi dotyczącymi przejmowania kamienic w centrum K., o postępowaniu przygotowawczym o wprowadzeniu w błąd sądu, o postępowaniu przygotowawczym o sfalszowaniu testamentu, o wszczęciu postępowania o zmianę postanowienia w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Jadwidze R., wyjątek z korespondencji z wiceprezesem Sądu Okręgowego. Informacjom tym nie można w większości zarzucić nieprawdy, fałszu. Można byłoby podnieść brak profesjonalizmu w używanych określeniach procesowych i brak staranności co do zakresu używanych pojęć (np. użycie sformułowań: wydanie nieruchomości - kamienicy, na skutek stwierdzenia nabycia spadku podczas, gdy postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku stwarza jedynie domniemanie, że osoba wskazana w postanowieniu jest spadkobiercą, zaś do wydania nieruchomości dochodzi w innym trybie; unieważnienie postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku, w sytuacji, gdy chodzi o postępowanie w sprawie zmiany postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku), czy też niemożność weryfikacji wypowiedzi (w odniesieniu do anonimowego prokuratora), ale przy uwzględnieniu, faktu, że wypowiada je dziennikarz, nie prawnik, okoliczność ta nie ma znaczenia dla oceny w kategorii prawdy czy fałszu. Poza informacjami znajdującymi się w tekście można zauważyć wypowiedzi oceniające, zawierające nie tylko ocenę postępowania, ale rodzaj komentarza: "sędzia zadowolili się kserokopią podejrzanego testamentu", "dziś oprócz prawowitych spadkobierców, po domy zgłaszają się oszuści", "jaki jest udział ich (sędziów) w procederze z rozkradania kamienic nie możemy określić, bo na ten temat prokuratury milczą", "sędzia, który orzekał o spadku uznał nędznie podrobione ksero", "w stosunku do sędziego G. nie toczy się postępowanie prokuratorskie.... O jego uchylenie (immunitetu sędziowskiego) prokuratura może wystąpić do sądu dyscyplinarnego, jeśli ma podejrzenie, że sędzia w czasie procesu był świadomy, że łamie prawo(np. działając w celu uzyskania korzyści majątkowej).

Sformułowania te stanowią o doborze informacji jako elementu komentarza. Słusznie podnosi skarżący w swej apelacji, że ocena czy doszło do naruszenia dobra osobistego czy też musi być dokonana według kryteriów obiektywnych, a w przypadku publikacji prasowych istotna jest obiektywna reakcja opinii publicznej. Oznacza to, konieczność stwierdzenia, jaki rozsądny sens nada tekstowi prasowemu racjonalnie oceniający tenże, czytelnik.

Analiza tekstu nasuwa wniosek, że w świetle tekstu artykułu pozwanego "Brudne..." działanie powoda zakwalifikować należy nie tylko jako działanie osoby nieprofesjonalnej, ale przede wszystkim nieuczciwej, zaangażowanej w proceder rozkradania k. kamienic, w ten sposób, że uznając za wiarygodny dokument, o którym bez szczególnych badań można z pewnością powiedzieć, że jest niewiarygodny, stwierdza nabycie spadku na podstawie tego dokumentu, na rzecz osoby, która jest oszustem. Działanie to nadto dokonywane jest bezkarnie, bowiem Kierownictwo Sądu nie będzie wszczynać postępowania wyjaśniającego wobec przedawnienia, zaś prokuratorzy nie mają dowodów działania powoda, sędziów z chęci zysku nie mogą wystąpić o uchylenie immunitetu sędziowskiego, nadto nie są zainteresowani takim działaniem, bo to wypowiedzenie wojny trzeciej władzy. Dodatkowo nie można pominąć, że artykuł zatytułowano "Brudne...". Znaczenie poszczególnych sformułowań w tym kontekście jest jasne i nie budzące wątpliwości. Temida to nic innego jak środowisko sądownicze, którego reprezentantem jest powód: brudne ręce mają na celu podkreślenie działań niezgodnych z prawem, nieczystych, wątpliwych. Tytuł ten na co trafnie wskazuje skarżący powód, ma stanowić dodatkowy jasny i przejrzysty komentarz do postępowania powoda.

Przepis art. 23 KC nie zawiera definicji dobra osobistego, a jedynie przykładowo wskazuje na istnienie określonych dóbr jak zdrowie, wolność, swoboda sumienia, dobre imię, część, godność itp.

W niniejszej sprawie doszło do naruszenia zarówno dobrego imienia, godności oraz czci powoda.

Ukształtowanie przekazywanych przez pozwanego informacji, komentarza miało na celu wykazanie, że powód będąc sędzią (a zatem osobą, która z racji wykonywanego zawodu winna być nieskazitelną, kierującą się prawą intencją) działał w sposób niewłaściwy, nieuczciwy umożliwiając przestępcy uzyskanie statusu spadkobiercy. Celowo nie zwrócił uwagi na przedstawione ksero dokumentu, pomimo tego, że w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku konieczne jest przedstawienie oryginałów dokumentów. Nadto uznał owe ksero testamentu za wiarygodny dokument podczas, gdy bez większej znajomości grafologii widać, że dokument jest fałszywy. Podpisy nie są identyczne, testament nie został przetłumaczony, pomimo przekreślenia linią, która miała uniemożliwić dokonanie dodatkowych dopisków, dopisano do tekstu w języku angielskim, po polsku inny tekst. W stosunku do spadkobiercy - oszusta toczyło się postępowanie przygotowawcze umorzone jedynie wobec przedawnienia.

Z pewnością komentarz ten stanowi naruszenie nie tylko dobrego imienia powoda, ale także naruszenie godności. Przypisanie każdej osobie, a zwłaszcza sędziemu właściwości takich, jak nieuczciwość, brak profesjonalizmu, pomoc przestępcom stanowi o naruszeniu godności osobistej. Zarzucenie, że postępowaniem powoda nie może zająć się prokurator, bo nie ma dowodów o świadomym łamaniu prawa, w kontekście prawa karnego - przyjęcia łapówki, to nic innego, jak pewna insynuacja o możliwości dokonania założenia o przestępczej działalności, a ta insynuacja stanowi nie tylko o naruszeniu godności powoda, ale także jest rodzajem pomówienia. Pomówienie to nic innego, jak celowe działanie zmierzające do podważenia zaufania do osoby powoda, który dla wykonywania zawodu sędziego, takim zaufaniem musi się cieszyć.

Dokonany zatem przez pozwanego M. K. dobór informacji, faktów, ocen powiązanych w odpowiedni sposób doprowadził do naruszenia dóbr osobistych powoda, poprzez sugestie co do nagannego, nieuczciwego, nieetycznego postępowania powoda.

Reasumując uznać należy przy uwzględnieniu, ustaleń dokonanych przez Sąd Okręgowy i uzupełnionych przez Sąd Apelacyjny, że treść napisanego przez M. K. artykułu narusza dobra osobiste powoda, podobnie jak i opublikowanie go w "N. Polska".

O wydźwięku artykułu w środowisku pracy powoda i jego następstwach w stosunku do członków rodziny, środowisku, gdzie powód mieszka zeznawali świadkowie protokolant w wydziale w którym orzeka powód oraz sekretarz. Obie panie stwierdziły, że czytając artykuł uznały, na jego podstawie, że sędzia niewłaściwie postąpił (jest winny), przyjął łapówkę. Akcentowały przede wszystkim, że powód cieszy się w Sądzie bardzo dobrą opinią, jest sumienny, rzetelny prowadził zajęcia szkoleniowe z aplikantami sądowymi. Po ukazaniu się artykułu o powodzie krążyły w sądzie różne informacje, stał się podmiotem taniej sensacji.

Z zeznań natomiast powoda wynika, że po ukazaniu się artykułu rodzinę powoda dotknął ostracyzm środowiska, w którym dotychczas żył. Sąsiedzi przestali zauważać powoda i jego rodziną, dotychczasowa życzliwość zamieniła się w chłodną obojętność, brak chęci utrzymania kontaktów, dzieci zaczęły się wstydić rodziny z której pochodzą.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Okręgowy stwierdził, przyjął, że działanie pozwanych nie było działaniem bezprawnym.

Dla przyjęcia, że działanie pozwanych nie jest działaniem bezprawnym, konieczne jest stwierdzenie, iż pozwani działali w ramach porządku prawnego. Orzecznictwo i nauka prawa sformułowały przesłanki, które charakteryzują działanie w ramach porządku prawnego. Działanie takie, by wyłączać bezprawność musi:

- być dokonywane w ramach obowiązującego porządku prawnego- a to oznacza działanie w granicach określonych przez Konstytucję, Umowy Międzynarodowe, ustawy,
- być rzeczowe, obiektywne i ostrożne,
- nie może mieć na celu wyłącznie lub w przeważającym stopniu dyskryminację lub szykany ani wykraczać poza rzeczywistą potrzebę oceny dla określonych celów,
- użyte sformułowania muszą mieć odpowiednią formę i nie mogą poniżać godności osobistej.

Analiza przeprowadzona powyżej wskazuje, że informacje, opinie i komentarze pozwanego zawarte w opublikowanym w "N. Polska", artykule mają charakter m.in. krytyki.

Zgodnie z przepisami prawa prasowego, prasa zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej (art. 1). Wolność wypowiedzi i prawo informowania jako naczelną zasadą działania prasy znajduje wyraz w prawach i obowiązkach dziennikarzy, którzy zgodnie z art. 10 ust. 1 mają służyć społeczeństwu. Jednakże owa służba nie może naruszać zasad etyki zawodowej, zasad współżycia społecznego, a nade wszystko granic określonych

przepisami prawa. Dziennikarze uprawnieni zostali do uzyskiwania informacji, a przy zbieraniu i wykorzystywaniu informacji ma zachować szczególną staranność i rzetelność, chronić dobra osobiste.

Z pewnością pozwani, jako dziennikarz, redaktor naczelny i wydawca działali na podstawie przepisów prawa prasowego, powstaje jednak pytanie, czy istotnie ich działanie wyłączało bezprawność.

W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy uznał, że działanie pozwanych było działaniem w ramach porządku prawnego ponieważ zbierający materiał M. K. zachował szczególną staranność i rzetelność w jego zebraniu. Autor zbierał materiał przez okres dwóch i pół roku. Prowadził rozmowy nie tylko z osobami zainteresowanymi, ale także z Janem O., zwracał się do Sądu Okręgowego o podanie informacji, kontaktował się z rzecznikiem prasowym Sądu.

Stanowisko to trudno podzielić bowiem o starannym i rzetelnym wykonaniu obowiązków dziennikarza, o których mowa w art. 12 prawa prasowego nie może świadczyć ani czas w jakim materiał był zbierany, ani też dostępność informacji.

Pojęcie staranności, jakim posługuje się ustawodawca przy określeniu obowiązków dziennikarza to dokładność, pilność, sumienność, troskliwość, gorliwość, dbałość o szczegóły. Rzetelność to uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność, odpowiedzialność za słowo.

Sformułowanie, że chodzi o staranność i rzetelność szczególną oznacza, że mają one być wyjątkowe, specjalne, nieprzeciętne.

Z pewnością, co wynika, z treści artykułu jego autor w zbieraniu materiału prasowego nie bardzo zadbał o szczegóły w kontekście zawłości sprawy, w której orzekł powód. M. K. nie rozumiejąc zawłości języka prawniczego posługiwał się nim w sposób dowolny, nie oddający znaczenia jakie poszczególnym instytucjom nadają profesjonaliści. Nie świadczy to o szczególnej staranności ani też rzetelności, ale ich brak w tym zakresie nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Dziennikarz przedstawiał twierdzenia osób z pewnością zainteresowanych, ale także powtarzał samodzielnie, jako pewniki twierdzenia, których prawdziwość później została podważona. Oceny: "nędznie podrobione ksero" w toku późniejszego postępowania wykazano, że ksero niczego nie podrabiało, a stanowiło jedną kopię dwóch dokumentów; "oba podpisy (chodzi o podpisy pod obydwoma testamentami) wyraźnie się różnią" w sytuacji, gdy później wykonane badania grafologiczne potwierdziły fakt, że zostały złożone przez J. R. tylko w różnym czasie; miały na celu stworzenie określonego (nie wprost) komentarza, który aczkolwiek expressis verbis nie został wypowiedziany, to miał uzmysłowić nieuczciwość, nierzetelność, nonszalanję powoda w stosunku do jego obowiązków zawodowych. Manipulacja informacją, zawarcie wypowiedzi ocennych w tekście niweczy podstawowy sens wolności prasy - wolność informacji. Jedną zaś z naczelných zasad Karty Etycznej Mediów podpisanej w 1995 r. przez przedstawicieli polskich środków masowego przekazu jest obok zasady, prawdy, obiektywizmu, uczciwości, nieprzekupności, zasada oddzielenia informacji od komentarza. Zasada ta musi być realizowana właśnie poprzez rzetelność i staranność dziennikarską.

Nie można uznać za rzetelną krytykę, która polega na tendencyjnym doborze wypowiedzi, manipulowaniu ocenami.

Argumentacja Sądu, że dziennikarz nie może orientować się w zawłościach prawa materialnego, procedurach, a Kierownictwo Sądu w K. nie udzielało pozwanemu przejrzystych i tłumaczących zawłości sprawy wyjaśnień, o tyle nie przystaje do niniejszej sprawy, że krytyka nie dotyczyła Kierownictwa Sądu i jego postępowania, a naruszała godność osobistą, dobre imię, rzetelność zawodową powoda. Nadto wyjaśnienia zawitych, niezrozumiałych pojęć, procedur można poszukiwać nie tylko w sądach, prokuraturze. Wyjaśnień takich może udzielić dziennikarzowi każdy praktykujący prawnik, pracownik naukowy na wydziale prawa. Dziennikarz nie może zatem zasłaniać się zarzutem, że zwrócił się do Kierownictwa Sądu, które nie chciało mu udzielić wyczerpujących informacji. Wolność informacji wiąże się również z jej poszukiwaniem; o ile można wytłumaczyć trudności w poszukiwaniu pewnych wiadomości, które posiada pewna niewielka ilość osób, którymi nie chce się podzielić, o tyle nie podstaw do wytłumaczenia braku poszukiwania wiadomości, które posiadają profesjonaliści i które stosunkowo niewielkim nakładem pracy, przy dołożeniu minimum staranności można uzyskać. Ocena postępowania pozwanych w świetle działania w ramach porządku prawnego musi odnosić się do krytyki prasowej oraz sposobu jej przedstawienia przez pozwanych.

J. Sobczak w "Ustawa Prawo Prasowe komentarz" wskazuje, że każdy dziennikarz zobowiązany jest do wykorzystywania materiału prasowego sumiennie i starannie, z dbałością o szczegóły, odpowiedzialnością za słowo, w sposób uczciwy i konkretny mając na uwadze ochronę dóbr osobistych. Ochrona dóbr osobistych może odnosić się do sfery życia osobistego i rodzinnego, jak również dotyczyć działalności publicznej. Autor komentarza podkreśla, że inaczej w zakresie tej ochrony traktować należy osoby piastujące funkcje publiczne. Osoba piastująca funkcje publiczne narażona jest na wystawienie swoich poczynań pod osąd opinii publicznej i winna niejako liczyć się z krytyką swojego postępowania. Krytyka ta jest społecznie użyteczna i pożądana o ile ma cechy rzetelności i rzeczowości. Z powyższego wynika, że krytyka osoby piastującej funkcje publiczną, o ile pozostaje w związku z określonym zjawiskiem czy zdarzeniem nie będzie sta-

nowiła czynu bezprawnego o ile ma cechy rzetelności i rzeczowości, podjęta została w interesie publicznym. Osoba taka winna bowiem liczyć się z takim właśnie postępowaniem. Rozważając obowiązek dziennikarza ochrony dóbr osobistych innych osób, należy podkreślić, że krytyka prasowa nie może przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki. Kierunek i zakres kontroli krytyki prasowej w postępowaniu sądowym jest zróżnicowany w zależności od tego, czy naruszenie dóbr osobistych nastąpiło wskutek postępowania, rozpowszechniania twierdzeń co do faktów, czy też ujemnych ocen. W ocenie J. Sobczaka tylko w pierwszym przypadku zarzut krytyczny może być przedmiotem dowodzenia, w drugim przypadku uchyla się od ocen w kategorii prawdy i fałszu, a badanie treści mogłoby mieć miejsce z punktu widzenia słuszności, zasadności i pozbawione byłoby obiektywnej, sprawdzalnej miary. Artykuł "Brudne..." w swym tekście zawiera na pewno informacje, ale również w przeważającej części artykułu, w ramach informacji umieszczone zostały wypowiedzi ocenne, komentarz. Takie wypowiedzi uchylają się spod oceny prawdziwości czy też fałszu, mają one natomiast charakter szykany, wykraczają poza rzeczywistość potrzebę oceny dla określonych celów.

Opisując postępowanie w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku dziennikarz wskazywał na karygodne i nierozważne przyjęcie za wiarygodny dokument będący kopią testamentu, który już swym obrazem budził wątpliwości co do jego autentyczności. Takie sformułowanie tezy przez dziennikarza wskazuje, że nie można jego twierdzeń uznać za prawdziwe. Opisując bowiem przedstawione w sprawie ksero testamentu, M. K. powtórzył twierdzenie J. P., nie zajmując się tym, że przedstawione ksero nie było niczym innym niż skserowanymi dwoma testamentami. Przyjęcie bezkrytycznej oceny twierdzeń innych osób i przekazanie ich jako własnych nie może być uznane ani za staranne ani też rzetelne działanie dziennikarza, a już na pewno nie można przyjąć, że działał on w sposób szczególnie staranny i rzetelny.

Nieautentyczność dokumentu miałyby wynikać z różnicy w podpisach spadkodawczyni, podczas, gdy po przeprowadzeniu badań grafologicznych, w sprawie o zmianę postanowienia o stwierdzenia nabycia spadku, ustalono, że podpisy złożone na obu testamentach są podpisami J. R. złożonymi w różnym czasie. Nieautentyczność dalej miała wynikać z formy - wpisaniu do testamentu sporządzonego w języku angielskim, dodatkowo tekstu w języku polskim, pomimo wyraźnej kreski uniemożliwiającej dokonanie tego, podczas, gdy przedstawiona kserokopia była kserokopią dwóch nałożonych na siebie tekstów. Skoro krytyka czyjegoś postępowania nie może przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki, koniecznym jest w niniejszej sprawie konstatacja, jaki był cel krytyki prasowej zawartej w artykule opublikowanym w "N. Polska".

Dziennikarz sporządzając krytyczny tekst może oczywiście posłużyć się przesadną oceną, ale ocena ta nie może naruszać czyjegoś dobra osobistego, ale ma służyć społecznemu celowi krytyki. Jeśli zatem założonym przez pozwanych celem krytyki było zwrócenie uwagi na konieczność wnikliwego badania kwestii dokumentów mających wykazać tytuł własności nieruchomości, dla uniknięcia, położenia kresu nieuczciwemu procederowi przejmowania (kradzieży w majestacie prawa) kamienic, to dla jego osiągnięcia wystarczającym było wykazanie braku istnienia owej wnikliwości i jej konsekwencji. Użyte zatem przez dziennikarza środki, oceny komentarze uznać należy za przekraczające potrzebę osiągnięcia celu. Dokonując oceny działania pozwanych rozważyć zatem należy, czy wypowiedzi ocenne, krytyczny komentarz był rzeczowy, obiektywny i ostrożny, czy nie stanowił szykany, dyskryminacji oraz czy nie wykraczał poza rzeczywistość potrzebę oceny dla określonych celów, czy sformułowania nie poniżają godności osobistej osoby ocenianej.

Podtrzymując dalej to samo założenie, stwierdzić należy, że dla zobrazowania takiego postępowania nie było konieczne rozważanie kwestii odpowiedzialności zawodowej powoda, a już w żadnym wypadku nie było podstaw do sugerowania jego udziału w "procederze rozkradania kamienic", postępowania powoda, któremu prokurator postawiłby zarzut, gdyby nie brak dowodów na przyjęcie korzyści majątkowej, świadomości łamania prawa.

Gdyby założyć, że celem krytyki było nie w pełni profesjonalnie przeprowadzone postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po małżonkach R. (w skład spadku wchodziła nieruchomość przy ul. J. 9 w K.), to z pewnością nie było podstaw do stawiania tez o udziale w przestępczym procederze przez powoda, pomoc oszustowi, działanie w sposób świadomy bezkarnie wobec tego, że powód chroniony jest immunitetem sędziowskim. Analiza treści artykułu nie daje podstaw do uznania, że uchybienia formalne w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze R. były przedmiotem artykułu. Uchybienia te stały się natomiast kanwą dla uwiarygodnienia tezy o braku uczciwości w działaniu powoda, braku roztropności i poczuciu bezkarności. Takie postępowanie dziennikarza, nie może być uznane za działanie w ramach porządku prawnego bowiem działanie takie nie jest ani rozważne, ani ostrożne i nie wykraczające poza rzeczywistość potrzebę oceny dla uzyskania określonego celu.

W tym zatem kontekście nie można zgodzić z poglądem Sądu Okręgowego, że zawarte w artykule sformułowania nie są w niczym przesadzone, zaś krytyka aczkolwiek dosadna nie jest przesadzona.

Przede wszystkim stwierdzić należy, że owa, według Sądu Okręgowego, dosadna krytyka zdecydowanie wykraczała poza rzeczywistość potrzebę, a użyte sformułowania poniżały godność powoda.

W wyroku Sądu Najwyższego z 3.12.1986 I CR 378/86 podkreślono, że jeżeli autor reportażu relacjonuje zaistniałe wydarzenie w sposób niezgodny z jego rzeczywistym przebiegiem i przypisuje uczestnikowi tego wydarzenia nieprawdziwe cechy, postępuje nierzetelnie w rozumieniu art. 12, ust. 1 pkt 1 prawa prasowego, tym bardziej, gdy pomawia osoby o niewłaściwe postępowanie, dopuszczając się naruszenia dóbr osobistych, które zobowiązany jest chronić. Nie sposób przyjąć w niniejszej sprawie, że działanie pozwanych usprawiedliwia działanie w obronie usprawiedliwionego interesu społecznego. Działanie bowiem w obronie uzasadnionego interesu społecznego nie może usprawiedliwiać chęci poniżenia, ośmieszenia krytykowanej osoby w opinii innych. Nie można w zawierającym krytykę określonego postępowania, materiale prasowym używać sformułowań, ocen zniesławiających. (por. wyrok SA w Krakowie z 25.4.1997 r., I A Ca 158/97).

Dziennikarz sporządzając krytyczny tekst może oczywiście posłużyć się przesadną oceną, ale ocena ta nie może naruszać czyjegoś dobra osobistego, ale ma służyć społecznemu celowi krytyki. Jeśli zatem założonym przez pozwanych celem krytyki było zwrócenie uwagi na konieczność wnikliwego badania kwestii dokumentów mających wykazać tytuł własności nieruchomości, dla uniknięcia, położenia kresu nieuczciwemu procederowi przejmowania (kradzieży w majestacie prawa) kamienic, to dla jego osiągnięcia wystarczającym było wykazanie braku istnienia owej wnikliwości i jej konsekwencji. Użyte zatem przez dziennikarza środki, oceny komentarze uznać należy za przekraczające potrzebę osiągnięcia celu oraz zniesławiające, poniżające godność osoby ocenianej.

W tym stanie rzeczy zdaniem Sądu Apelacyjnego żądanie powoda jest uzasadnione. Trafnie powód na podstawie art. 23, 24 KC w zw. z art. 10, 12, 37, 38 prawa prasowego domagał się złożenia przez pozwanych oświadczenia o przeproszeniu. Zgodnie z art. 38 ust. 1 prawa prasowego odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy.

Z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23.11.2001 r. II CKN 587/00 OSNC 2001/7-8/123 Wynika, że "spowodowanie opublikowania materiału prasowego - w rozumieniu art. 38 ustawy z dnia 26.1.1984 r. - Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) - obejmuje także niezbędne czynności związane z redagowaniem, opracowywaniem lub przygotowywaniem materiału prasowego do druku."

Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje na to, że pozwany T. W. z pewnością zatwierdzając tekst do druku i opublikowania spełnia przesłanki z ww. przepisu.

Podobnie stwierdzić należy, że wydawca ma legitymację bierną - bycia pozwany, a w toku procesu wykazano, że ponosi on odpowiedzialność za opublikowanie ww. tekstu. Jak wskazał J. Serda w glosie do wyroku Sądu Najwyższego z 6.12.1990 r., I CR 575/90 OSP 1992/10/214 "Ratio legis uregulowania art. 38 pr. polega (...) nie tylko na potrzebie odpowiedniego zdyscyplinowania wydawców w zakresie przestrzegania prawa, a zwłaszcza ochrony dóbr osobistych, która jest jedną z podstawowych środków ochrony praw obywatelskich, (...) ale także na zapewnieniu usunięcia skutków dokonanego naruszenia tych dóbr." W ocenie Sądu Apelacyjnego treść i forma oświadczenia nie stanowią środka represji, upokorzenia sprawcy naruszeń, wymagały one natomiast zmian w związku z tym, że T. W. w dacie wydawania wyroku nie był już redaktorem naczelnym tygodnika "N. Polska".

Co do zgłoszonego w ramach żądania pozwu sposobu usunięcia skutków naruszeń, Sąd Apelacyjny uznał, że żądanie dotyczące opublikowanie oświadczeń każdego z pozwanych osobno jest uzasadnione, każdy bowiem ponosi odpowiedzialność z tytułu innego działania w ramach naruszenia dóbr osobistych powoda. Podobnie, jak jest uzasadnione żądanie opublikowanie treści oświadczenia w Tygodniku "N. Polska". W ocenie Sądu sposób bowiem usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego powoda uwzględnia okoliczności w jakich doszło do jego naruszenia.

Nie zasługiwało natomiast z ww. przyczyn na uwzględnienie żądanie opublikowanie treści przeproszeń w ogólnopolskich wydaniach "G.W." i "R.", stąd w tej części powództwo zostało oddalone. Na uwzględnienie zasługuje także żądanie zadośćuczynienia i w tym zakresie Sąd Apelacyjny podziela podniesiony w apelacji powoda zarzut naruszenia prawa materialnego art. 23, 24 w zw. z art. 448 KC w zw. z art. 38 prawa prasowego. Powód w pozwie domagał się zasądzenia od pozwanych z tytułu zadośćuczynienia kwoty 100.000 zł, w apelacji domagał się kwoty 25.000 zł z tytułu zadośćuczynienia. Po myśli art. 448 KC jedną przesłanką żądania zadośćuczynienia pieniężnego jest naruszenie dóbr osobistych. Zgodnie z art. 24 § 1 KC, o naruszeniu dobra osobistego można mówić tylko wówczas, gdy działanie drugiej strony jest bezprawne, z takim działaniem pozwanych mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Drugą zaś przesłanką domagania się zadośćuczynienia pieniężnego przez osobę, której dobro osobiste zostało naruszone, jest nie tylko obiektywny fakt naruszenia tego dobra, ale ponadto "szkoda niemajątkowa", czyli odczucie krzywdy. (por. M Czajkowska-Dąbrowska glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego z 13.1.1999 r., OSP 2000/9/142).

Z pewnością na podstawie przedstawionych powyżej rozważań stwierdzić należy, że na skutek opublikowania artykułu przez pozwanych, powód doznał krzywdy. Pojęcie krzywdy jako szkody niemajątkowej nie zostało zdefiniowane w prawie cywilnym, ale przyjmuje się, że dotyczy ona określonych doznań psychicznych negatywnych, uciążliwych, może też polegać na różnych utrudnieniach życiowych. Krzywda może wyrażać się w utracie lub podważeniu zaufania, autorytetu, utracie kontaktów towarzyskich, ośmieszeniu. W niniejszej sprawie na skutek opublikowania opisywanego powyżej artykułu powód doznał krzywdy. Z materiału dowodowego wynika, że utracił on kontakty towarzyskie, podważono jego autorytet tak, jako sędziego, jak i praworządnego obywatela. Narażony był wobec środowiska w którym żył i pracował na nie zawsze miłe i rozważne uwagi, które musiał znosić.

Utrudnienia życiowe, będące następstwem krzywdy mogą być rekompensowane przez pieniądze.

"Przy określaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę wyrządzoną wskutek naruszenia czci i/lub dobrego imienia, godności należy przede wszystkim uwzględnić doniosłość naruszenia ze względu na treść zarzutów zniesławiających i zasięg ich rozpowszechniania, rodzaj i trwałość skutków zniesławienia, intensywność, stopień natężenia negatywnych przeżyć psychicznych pokrzywdzonego i poczucia krzywdy, pełnione przez niego role społeczne i doniosłość dobrego imienia dla pełnienia tych ról." (I. Dyka KPP 2001/3/591 - 1.8 "Zasady przyznawania i ustalania wysokości zadośćuczynienia pieniężnego w razie naruszenia dobra osobistego.").

Mając na uwadze powyższe w ocenie Sądu Apelacyjnego kwota 25.000 zł nie jest kwotą nadmierną. Uwzględnia ona tak doniosłość naruszenia, jak treść podniesionych zarzutów, wykonywany przez powoda zawód.

Odsetki od powyższej kwoty Sąd zasądził od dnia wydania wyroku przez Sąd I instancji. Oceniając bowiem wysokości żądania zadośćuczynienia, Sąd Apelacyjny miał na uwadze datę orzekania przez Sąd Okręgowy.

Odnosząc się do apelacji pozwanych stwierdzić należy, że nie zasługuje ona na podzielenie wobec poczynionych przez Sąd Apelacyjny ustaleń oraz rozważań.

In abstracto natomiast podzielić należy podniesione przez skarżących zarzuty dotyczące naruszenia przepisów prawa materialnego oraz procesowego. Nie odnosząc się szczegółowo do zarzutów tych wobec ustalenia, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda na skutek bezprawnego działania pozwanych, wskazać należy, że w przypadku konstatacji, iż działanie osoby naruszającej dobra osobiste nie jest bezprawne powództwa o ochronę dóbr osobistych winno zostać oddalone, na skutek obalenia domniemania z art. 24 KC i tym samym braku ustawowej przesłanki do uwzględnienia powództwa.

Naruszenie zaś prawa procesowego przez Sąd Okręgowy polega nie na błędnych ustaleniach, ale na naruszeniu art. 321 KPC. Sąd orzekający w sprawie ma obowiązek orzec o żądaniu pozwu, które to roszczenie wynika ze sformułowanego w samym pozwie żądania, przytoczonej podstawy faktycznej. Oznacza to, że o ile Sąd dojdzie do przekonania, że roszczenie zgłoszone w pozwie nie zasługuje na uwzględnienie, to sąd żądanie pozwu oddala. Sąd orzekający w sprawie nie może orzec o żądaniu, którego strona nie zgłosiła, Sąd nie może nadto ingerować w treść oświadczenia o przeproszeniu w sposób zmieniający całkowicie żądanie strony, nie może także traktować żądania złożenia przeproszenia, jako równoważnego ze złożonym żądaniem sprostowania lub odpowiedzi.

Abstrahując jednak od powyższego Sąd Apelacyjny uznał, że apelacja pozwanych nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd doszedł do wniosku, że opublikowanie przez pozwanych materiału prasowego - artykułu "Brudne..." było działaniem bezprawnym, naruszającym dobra osobiste powoda.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny mając na uwadze powyższe uznał, że apelacja powoda zasługuje na podzielenie i na podstawie art. 386 § 1 KPC zmienił zaskarżony wyrok, zaś apelacja pozwanych nie jest zasadna i na podstawie art. 385 KPC oddalił ją.

Orzeczenie o kosztach Sąd wydał na podstawie art. 98 KPC.